

Bez sieci tajnych współpracowników Służba Bezpieczeństwa byłaby bezsilna. Oficerom bezpieki zależało zatem, by osoba „pozyskana do współpracy” nie wyzwoliła się z tej toksycznej więzi.

W świecie tajnych służb i gier wywiadowczych nawet najbardziej zaawansowana technika nie zastąpi dobrze ulokowanego osobowego źródła informacji. Mówiąc wprost: dobry agent jest najważniejszym kapitałem każdej tajnej służby. Podслуchiwanie rozmów było dla SB, czy wcześniej UB, sprawą istotną, ale obarczoną ryzykiem awarii sprzętu. Dopiero gdy w inwigilowanym środowisku pojawiał się agent, była szansa na skuteczniejsze działania. Współpracownik bezpieki mógł przecież nie tylko informować o planach inwigilowanej grupy, lecz także umiejętnie manipulować jej działaniami. Czasem prowokował, innym razem skłócał, a jeszcze innym mógł wprowadzić do grupy kolejnych informatorów. Było to zadanie trudne, gdyż – w przeciwieństwie do oficerów UB/SB – agenci musieli dopiero nauczyć się swojej roli. Nikt ich przecież wcześniej nie szkolił.

Jak wyglądała droga, która w ciągu wielu lat doprowadziła tysiące osób do współpracy z bezpieką? Trzeba jasno stwierdzić, że agenci ochotnicy stanowili mniejszość wśród informatorów. Problem polega na tym, że trudno przedstawić wiarygodne dane. Dysponujemy jedynie statystykami SB, a te są w dużym stopniu wypaczone. Co bowiem powinniśmy rozumieć pod pojęciem werbunku „z powodów patriotycznych”? W tej kategorii mieszczą się bardzo różne motywacje. Oczywiście mogła to być autentyczna chęć pomocy komunistycznemu państwu, ale także zemsta na kimś przez donos do UB/SB, strach przed aparatem represji, zmuszający do współpracy, chęć odniesienia korzyści majątkowych lub ułatwienia sobie kariery zawodowej itd. Każdy przypadek powinien być oceniany indywidualnie, nawet jeśli w wewnętrznej statystyce

wszystkie oznaczano jako współpracę dobrowolną.

Oddzielną grupą były osoby łamane przez UB/SB szantażem. W gwarze służb nazywano to słowem zaczerpniętym z języka rosyjskiego, tj. pozyskanie na *komprmaterialy*. Tutaj podstawą było znalezienie jakiegoś wstydlivego lub nielegalnego elementu w życiorysie osoby wytypowanej do współpracy. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych grożono np. wieloletnim więzieniem za działalność w Armii Krajowej. Hakiem mogło być także popełnione przestępstwo, które funkcjonariusze obiecali zamieść pod dywan w razie zgody na współpracę, np. kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu. Potrafiiono się także uciec do szantażu obyczajowego. Była to bardzo skuteczna metoda nacisku, gdyż ujawnienie skrywanej tajemnicy mogło zniszczyć życie osobiste kandydata na tajnego współpracownika. Co więcej, dzięki szantażowi można było przez długi czas dyscyplinować takiego człowieka, gdyby np. chciał się wycofać ze współpracy.

Grupą najtrudniejszą do rozpoznania są osoby, które świadomie godziły się na współpracę, chcąc w ten sposób rozpocząć własną grę z aparatem represji. Zasady dyktowała bezpieka i trzeba było ją przechytryć. Było to bardzo trudne i często kończyło się niepowodzeniem. SB sprawdzała bowiem, czy jej agenci są wobec niej szczerzy. Zdarzały się więc przypadki „kombinacji operacyjnej”, gdy jeden agent sprawdzał wiarygodność drugiego. Czasami takiego kogoś podслуchiwano. Gdy tylko wyczuwano nieszczerzość, rezygnowano ze współpracy. Taki współpracownik mógł niemal z dnia na dzień stać się obiektem inwigilacji i represji.

Przypadek Andrzeja Szomańskiego, którego dotyczy prezentowany dokument, jest przykładem podjęcia takiej

gry. Ponieważ główny bohater już nie żyje, na pewne pytania już nigdy nie uzyskamy odpowiedzi. Możemy czerpać informacje jedynie z zachowanych akt SB. Zanim jednak się im przyjrzymy, warto poznać – przynajmniej pobieżnie – życiorys Szomańskiego. Urodził się w 1930 roku w Warszawie. Jako młody chłopiec został podczas okupacji członkiem Szarych Szeregów. W Powstaniu Warszawskim był kurierem poczty polowej. Po wojnie godził pracę zarobkową ze studiami na Uniwersytecie Warszawskim. Został też członkiem tajnej i niepodległościowej Bojowej Organizacji Narodu. Aresztowano go za to w 1950 roku. Skazany na 7 lat więzienia, odzyskał wolność w 1955 roku. Związał się wówczas ze Stowarzyszeniem PAX, koncesjonowaną przez komunistów organizacją katolicką. Przez kolejne lata utrzymywał się z pisania tekstów historycznych do czasopism paksowskich. Gdy w 1977 roku związał się z ruchem opozycyjnym, stracił pracę. Mimo to nadal się udzielał w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a w 1979 roku przystąpił do Konfederacji Polski Niepodległej. Był jej członkiem do śmierci w 1987 roku. W 1981 roku zaangażował się na rzecz budowy pomnika katyńskiego na cmentarzu Powązkowskim. Po ogłoszeniu stanu wojennego ukrywał się przez kilka miesięcy. W 1986 roku został skazany na dwa lata więzienia w tzw. drugim procesie kierownictwa KPN.

Ten bez wątplenia bohaterski życiorys zaburza to, że od stycznia 1976 do lutego 1979 roku Szomański był zarejestrowany jako tajny współpracownik SB o pseudonimie „Historyk”. Z teczki „Historyka” wynika, że była to współpraca pozorowana. Wskutek donosów innych tajnych współpracowników oraz pytań samego Szomańskiego o taktykę stosowaną przez SB wobec ROPCiO funkcjonariusze szybko się zorientowali, że „Historyk” próbuje prowadzić z nimi grę. Nie informował m.in. o szczegółach z życia opozycji, bardzo ogólnie relacjonował treści rozmów z Leszkiem Moczulskim, jednym

Miejsce i data wytworzenia dokumentu

Warszawa, dnia 7 lutego 1979 r.

TAJNE SPEC. ZNACZENIA
Egz. Nr. ?

NOTATKA
dot. Andrzeja SZOMAŃSKIEGO

W/w pozyskany został do współpracy na zasadzie dobrowolności w dniu 19.01.1976 r. do prowadzonej przez Wydział II Dep. IV sprawy obiektowej krypt. „Alfa”. Do czasu zaangażowania się w działalność ROPCzIO, realizował w sposób prawidłowy zlecane mu zadania. W maju 1977 r. został zwolniony z redakcji tygodnika „WIK”. Przez 3 m-ce pracował w redakcji tygodnika „Kierunki”. W sierpniu 1977 r. rozwiązano z nią umowę o pracę. Począwszy od tego okresu przekazywał informacje dotyczące ROPCzIO /kserokopia informacji przesyłaliśmy do Warszawskiego Departamentu/. Stosując kontrolę i sprawdzając prawdziwość przekazywanych informacji stwierdzono, iż mają one charakter niekompletny. Nie informował nas m.in. o swoim uczestnictwie w szeregu spotkaniach i zjazdach ROPCzIO. Twierdził, iż informacje na ten temat posiada od L. Moczulskiego, z którym pozostaje w b. dobrych stosunkach.

W związku z powyższym postawiono mu zarzut nieszczerości i przedstawiono propozycje całkowitego zaangażowania się we współpracę /informacje z dn. 18.06.1978 r./, t.w. „Historyka” poprosił o czas do namysłu, a nastąpiło w dniu 13.10.1978 r. /notatka z dnia 13.10.1978 r./ odmówił współpracy na określonych przez nas zasadach. Oświadczył, iż jest gotów współpracować ale w dotychczasowym zakresie, a więc może przekazywać informacje charakteru ogólnego, oraz relacje ze spotkań z L. Moczulskim, nie będzie natomiast informował nas o miejscach spotkań i ich uczestnikach. Motywnie podstawowym skłaniającym go do zajęcia takiego stanowiska jest rozwój sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej w kraju oraz sytuacja międzynarodowej, która potwierdza celowość i zasadność działania opozycji. W związku z powyższym rozwiązano współpracę z t.w. ps. „Historyka” a materiały przekazano do archiwum.

Wyk. w 2 egz.

Por. H. SZCZERBIŃSKI
H. Szczerbiński

Najwyższa klauzula tajności i numer egzemplarza dokumentu

Andrzej Szomański (1930–1987) – dziennikarz, historyk, opozycjonista; uczestnik Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, członek Konfederacji Polski Niepodległej

Kryptonim sprawy obiektowej dotyczącej Stowarzyszenia PAX

Tygodnik katolicki o tematyce społeczno-historycznej, wydawany przez Stowarzyszenie PAX w latach 1953–1981

„Kierunki. Tygodnik społeczno-kulturalny katolików” – pismo Stowarzyszenia PAX wydawane w latach 1956–1990 zamiast zlikwidowanego przez komunistów „Dzisiaj i Jutro”

Każdego tajnego współpracownika systematycznie sprawdzano pod kątem wiarygodności przekazywanych informacji; w przypadku Szomańskiego szybko ustalono, że przekazuje informacje niepełne i mało przydatne w pracy operacyjnej; stwierdzono ponadto, że ma dostęp do dużo cenniejszych informacji na temat ROPCzIO i Leszka Moczulskiego, których oficerom SB nie wyjawiał

Tak pozyskanie do współpracy zakwalifikowali oficerowie SB; nie zawsze oznaczało to faktyczną dobrowolność; zgoda mogła wynikać np. ze strachu lub (jak zapewne było w przypadku Szomańskiego) z chęci podjęcia gry z SB i uzyskania informacji od jej funkcjonariuszy

Wydział II Departamentu IV MSW zajmował się inwigilacją stowarzyszeń katolickich

Kategoria sprawy operacyjnej SB, którą zakładano przeważnie wobec instytucji, stowarzyszeń i organizacji uznanych za wrogie

Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCzIO) – organizacja opozycyjna i niepodległościowa powołana w marcu 1977 roku; nie miała formalnych struktur, na jej czele stało dwóch rzeczników: Andrzej Czuma i Leszek Moczulski

Prawdopodobnie mowa o Departamencie III MSW, zajmującym się m.in. inwigilacją uczestników ROPCzIO, w tym Leszka Moczulskiego

Esbecy dość szybko odkryli, że działalność Szomańskiego zmierza do wybadania ich stanu wiedzy na temat ROPCzIO, dalszych planów inwigilacji i rozbijania tego środowiska

Mowa o Andrzeju Szomańskim

Przeważnie po odmowie dalszej współpracy TW wykreślano z ewidencji operacyjnej, a jego teczkę lub teckę składano w archiwum; w bardzo rzadkich przypadkach sprawę zamieniano na operacyjną, tzn. były współpracownik stawał się obiektem inwigilacji ze strony SB

Henryk Szczerbiński (ur. 1948) – funkcjonariusz SB, w latach 1971–1982 w Departamencie IV MSW, 1982–1990 wykładowca Wyższej Szkoły Oficerskiej MSW w Legionowie; oficer prowadzący „Historyka”, czyli funkcjonariusz, który się z nim spotykał i odbierał od niego meldunki

Fot. AIPN

z twórców ruchu. Donosów „Historyka” nie odnajdziemy także w sprawach dotyczących ROPCzIO („Hazardzistów”), PAX („Alfa”) czy Moczulskiego („Oszust”). Jedyna sprawa, w której wśród wykorzystywanych źródeł

informacji umieszczono „Historyka”, to „Burza”, dotycząca członków PAX związanych z Romualdem Szeremietiewem. Jednak i tam brak jego donosu. Wzmacnia to tezę o nikłej wartości informacji dostarczanych SB i pozoro-

waniu przez Szomańskiego współpracy. Warto też pamiętać, że najpóźniej od listopada 1983 roku stał się on obiektem inwigilacji ze strony SB.

Grzegorz Wołk – historyk, politolog, pracownik Biura Edukacji Publicznej IPN